

ECHO

KRAKOWA

68
(1074)

Rok IV. Kraków, czwartek 10 marca 1949 r.

Doniesie uchwały Sejmu Ustawodawczego

W POLSCE WSZYSCY MUSZA umieć czytać i pisać ANALFABECI BĘDĄ REJESTROWANI i bezpłatnie uczeni na specjalnie organizowanych kursach Projekt rządowy dowodem najwyższej troski o człowieka

WARSZAWA, 9 marca

NA WCZORAJSZYM posiedzeniu Sejm Ustawodawczy obradował nad likwidacją jednego z najsmutniejszych przeżytków rządów sanacji — analfabetyzmu.

Rządowy projekt o likwidacji analfabetyzmu zreferował Izbie wiceminister oświaty dr Henryk Jabłoński.

WEDŁUG PROJEKTU tej ustawy, wszyscy analfabeci i półanalfabeci podlegać będą rejestracji i społecznemu obowiązkowi bezpłatnej nauki.

Do kierowania całokształtem prac w zakresie zwalczania analfabetyzmu powołany zostanie pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem. Pełnomocnik rządu podlegać będzie prezydentowi Rady Ministrów. Do zakresu jego działania należeć będzie ustalanie w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty programu nauczania oraz zasad organizowania kursów dla analfabetów i półanalfabetów, zorganizowanie społecznej służby walki z analfabetyzmem, jak również zarządzanie rejestracją analfabetów i półanalfabetów.

Do walki z analfabetyzmem zostanie utworzona Główna Rada Społeczna, działająca przy Prezydium Rządu, oraz wojewódzkie powiatowe i gminne Rady Społeczne.

W dyskusji nad projektem ustawy przemawiał w imieniu klubu PZPR pos. Lange, który podkreślił, że likwidacja analfabetyzmu jest nieodłączną

częścią programu przewyższenia zacofania kulturalnego, gospodarczego i społecznego naszego kraju, odziedziczonego po ustroju sanacyjnym. W

Gen. Franciszek Józwiak - Wizd został wybrany prezesem NIK

Wicemarszałek Barcikowski oznajmił na wczorajszej sesji, że od prezesa NIK, pisał dr Henryk Kolodziejczyk, wpiął do marszałka Sejmu, w którym dr Kolodziejczyk zgłasza rezygnację z tego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Rezygnacja została przez Sejm przyjęta. Marszałek Sejmu odczytuje pismo od przewodniczącego Rady Państwa, Prezydenta Bieruta, następującej treści: „Rada Państwa jednomyślnie wita i witać dągałymi oklaskami odpowiednio oświadczenie przewodniczącego.”

Wniosek Rady Państwa został jednogłośnie zaakceptowany.

Sejm przystąpił następnie do wyboru nowego prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

W imieniu klubów poselskich PZPR, SL, SD, PSL i SP pisał pos. Lange zaproponował wybór tow. Franciszka Józwiaka Witolda na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Sejm przyjął kandydaturę tow. Franciszka Józwiaka Witolda jednomyślnie, witać dągałymi oklaskami odpowiednio oświadczenie przewodniczącego.

Gen. Józef Konarzeski komendantem głównym Milicji Obywatelskiej

Rada Ministrów na wniosek ministra Bezpieczeństwa Publicznego uchwaliła mianować gen. Józefa Konarzeskiego komendantem głównym Milicji Obywatelskiej, zwalniając w ten sposób równocześnie z tego stanowiska gen. Franciszka Józwiaka (Witolda), który wybrany został przez Sejm w dniu 9 marca — prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

dyskusji nad projektem ustawy przemawiało ponad 7 posłów. Projekt ustawy odesłano do komisji.

Ustawa ta ma ogromne znaczenie moralne i polityczne. Likwidacja analfabetyzmu, który w 1931 r. obejmował cyfrę 6 i pół miliona osób, jest przejawem głębokiej troski Państwa Ludowego o człowieka jest wyrazem dbałości o to by nie było w Polsce ludzi, do których kultura nie będzie miała dostępu.

MANIFESTACJE braterstwa i przyjaźni

Wczoraj, tj. w wigilię drugiej rocznicy zawarcia polsko-czechosłowackiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademii na którą przybyli wicemarszałkowie Sejmu — Zambrowski, Szwalbe i Barcikowski, Marszałek Polski Michał Żymierski i członkowie Rządu.

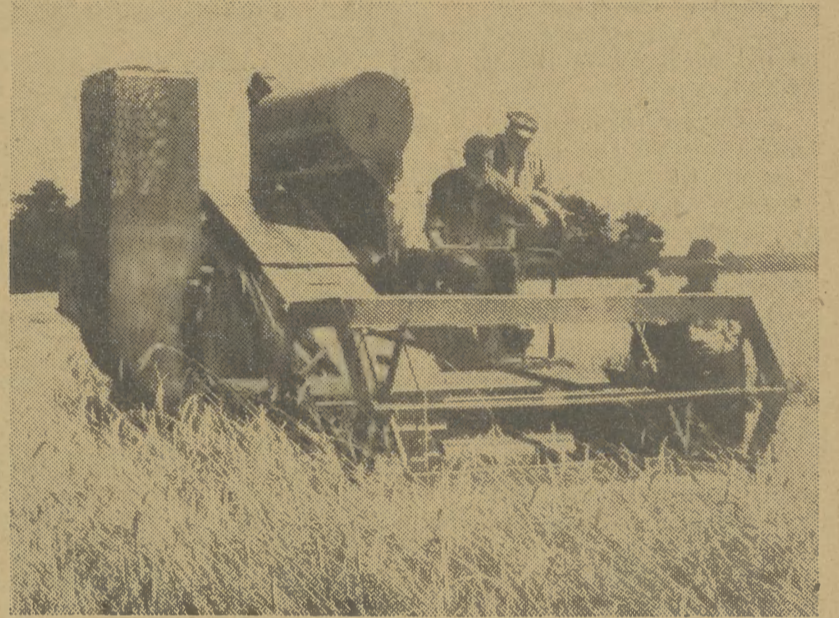
Wieczorem w salach ambasady czechosłowackiej, Ambasador Pisek wydał przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawiciele organizacji kulturalnych i społecznych.

Również wczoraj wymieniono między Warszawą i Pragą decesje między Prezydentem Gotwaldem i Bierutem oraz premierami, Cyrankiewiczem i Zapotockym.

Rada Gospodarczo- Społeczna ONZ przerwała posiedzenie BY ZOBACZYĆ „Ostatni Etap”

LAKE SUCCESS (P). Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ przerwala wtorkowe posiedzenie celem zobaczenia filmu „Ostatni etap”.

Na sali byli obecni członkowie Rady, wyżsi urzędnicy ONZ i przedstawiciele zagranicznych delegacji. Film wywołał wielkie wrażenie na obecnych.



Kombajn czechosłowacki w czasie żniw

KOBIETA kapitanem statku wielorybniczego

MOSKWA (G). Kapitanem jednego ze statków, służących do połowu wielorybów, jest kobieta Walentyna Orlikowa.

Łowcy wielorybów na dalekim wschodzie znają dobrze Orlikową jako pierwszego kapitana statku wielorybniczego. W ostatnim sezonie załoga statku „Szalom”, którego kapitanem jest Orlikowa, wylowiła 40 wielorybów, zamiast zaplanowanych 30. Na burzliwym i pełnym niespodzianek Morzu Ochockim, gdzie dokonywano połowów, kobieta-kapitan wykazała niejednokrotnie odwagę i przytomność umysłu w walce z żywiołem. Orlikowa ukończyła przed wojną leningradzki instytut inżynierów transportu wodnego, a w latach wojny była kapitanem statków towarowych.



Widok miejscowości Gotwaldów (Zlin) w Czechosłowacji

Już niezadługo BĘDZIEMY palili „MOCNE”

Jak nas informuje dyrektor Wytwórni Nr. 1 PMT w Krakowie, obecnie przystąpiono do fabrykacji nowych papierosów — „Mocne”.

Są one wyrabiane na sprwadczonych w listopadzie ub. roku maszynaach czechosłowackich, a zawartość papierosów składa się z mieszanki tytoni zagranicznych (w tym bułgarski) i krajowych.

Papierosy „Mocne” są pakowane w estetycznych paczkach zawierających po 10 i 20 sztuk. Cena ich będzie wynosiła 4 zł za sztukę. Na rynku krakowskim ukażą się one w sprzedaży w pierwszych dniach kwietnia br.

Już wkrótce rozpocznie się nowy, wielki KONKURS „ECHO”

Ks. Wójcik traktował spółdzielnię jako swoją prywatną własność, nadużywając władzy i autorytetu

Sąd Doraźny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę ks. Jana Wójcika proboszcza wsi Grywałd k. Krościenka, oskarżonego o nadużycie w spółdzielni gminnej „Samopomoc Chłopska” w Grywałdzie.

Z inicjatywy ks. Wójcika powstała w październiku 1946 r. spółdzielnia gminna, do której weszło kilku dziesięciu mieszkańców Grywałdu. Ponieważ nikt z udziałowców nie znał się na sprawach handlowych, stanowisko przewodniczącego Rady Nadzorczej oraz kierownika interesów spółdzielni powierzono ks. Wójcikowi.

Oskarżony zamiast troszczyć się o powierzoną swą opiekę własność wspólną, nadużył zaufania mieszkańców.

W 1947 r. oskarżony dla załatwienia prywatnych interesów podjął w BGS w Nowym Targu z konta spółdzielni 50 tys. zł, dokonał przelewu z jej konta czekowego w BGS na rachunek Powiat. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Podhale” sumy 53 tys. zł oraz nie wpłacił do Centrali Materiałów Budowlanych w Krakowie

171,500 zł będącej resztą wypłaconej mu tytułem zaliczki należności na zakup cementu dla wsi Maniowa i Stomowce Wyżne. Pobranych przez siebie kwot ks. Wójcik nie zakwestionował w ksiązkach handlowych spółdzielni, traktując ją jako tymczasowy dług, który miał po jakimś czasie spłacić, a który rzekomo nie miał wpływu na obroty handlowe spółdzielni. Oskarżony zaniedbał całkowicie prowadzenia buchalterii, nie zaprowadzając specjalnych ksiąg dochodu i przychodu, na skutek czego nie było nigdy wiadome, jakimi sumami dysponuje placówka. Przeprowadzona przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni RP. rewizja, wykazała niebывалы chaos organizacyjny spółdzielni.

Skazując ks. Wójcika na karę 10 lat więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich na lat 5, Sąd umotywywał to specyficznym nastawieniem się oskarżonego do zagadnienia spółdzielczości i jej społecznego znaczenia.

Za kulisami ostatnich wydarzeń w Iraku kryje się konflikt amerykańsko-brytyjski

NOWY JORK (P). Organ amerykańskiej partii postępowej „National Guardian” podaje kulisy ostatnich wydarzeń w Iraku we własnej korespondencji z Teheranu. Pismo podkreśla, że w kraju wprowadzono wojskową dyktaturę po rzekomym zamachu na życie szacha. Zamach ten, przygotowany przez kółka rządowe dla usprawnienia likwidacji irańskich elementów reakcyjnych, wywołał fale emocyjnej aresztowań wśród działaczy zawodowych i osób znanych z postępowych przekonań.

Korespondent pisma podkreśla, że „zamach” na szacha był przygotowany przez proamerykańską grupę irańskich generałów.

Na terenie Iranu toczy się obecnie zacięta walka o wpływy pomiędzy imperialistami amerykańskimi i brytyjskimi. Wydarzenia w Palestynie spowodowały zmniejszenie się prestiżu Wielkiej Brytanii, z czego skorzystał Amerykanom, zabiegając usilnie o maksymalne uszczuplenie wpływów politycznych i ekonomicznych Anglików w Iranie.



FRASZKA FILOZOFICZNA

Gdy cię pociąg przejedzie,
Ty nad tym nie bolej...
Na każdego — albowiem —
Kiedys przyjdzie k o l e j...

J. OZOREK

W RESTAURACJI

Właściciel restauracji zwraca się z
uśmiechem do pewnego stałego go-
ścia, który właśnie kończy jeść o-
biad...

— Jak szanowny pan znalazł dzi-
siejszy kotlecik z drobiu?

— Jak znalazłem? Ach, zupełnie
przypadkowo. Pomiędzy kartofelkami
choć na lewo...

*

DOBRY PACIENT

Lekarz do Iksińskiego:

— Czy pan przestrzega moich wska-
zówek odnośnie picia alkoholu i pa-
lenia?...

— Owszem, panie doktorze... 4 cy-
gara i 4 bombki piwa dziennie...

— Jak to? Przecież zezwoliłem pa-
nu tylko na wypalanie dwóch cygar
i wypijanie dwóch bombek...

— Owszem... Ale pański kolega
doktor Aspirynkiewicz, zezwolił mi
również na 2 cygara i 2 bombki...

*

BEZINTERESOWNY TATUSZ

— Zosiu, czy dostałaś już odpo-
wiedź na twój anonis, w którym po-
szukujesz bezinteresownego towarzy-
sza do wycieczki narciarskiej?

— Owszem, ale to sięomal nie
skończyło tragedią...

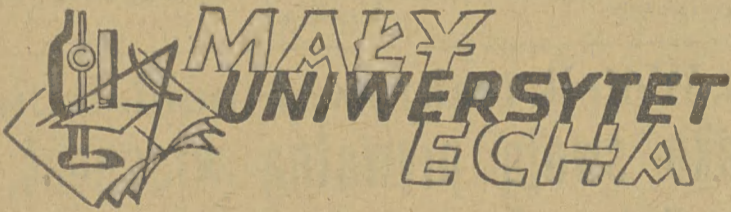
— W jaki sposób?

— Pomyśl sobie, że mama otwiera-
ła wszystkie listy i okazało się, że
jednym z kandydatów był mój tatuś...

Wyrok na bułgarskich
pastorów
oskarżonych
o szpiegostwo i sabotaż

SOFIA, 8 marca 1949. W dniu dzie-
isiejszym został ogłoszony wyrok na
bułgarskich pastorów ewangelickich,
oskarżonych o szpiegostwo i sabotaż.
Vasil Georgiew Ziapkow, Yanko
Nikolo Iwanow, Nikola Naumoc i
Georgi Nikolew Czernew, zostali ska-
zani na dożywotnie więzienie. Wszy-
skim oskarżonym zostało udowodnio-
ne zbieranie informacji wojskowych i
gospodarczych i przekazywanie ich
obcemu mocarstwu.

Pastorzy Miszkow, Waszew i Popow
zostali skazani na piętnaście lat wię-
zienia i wysokie grzywny.



Dr. Walerij Goetel

Rektor Akademii Górniczej

Rozwój geologii
w ludowej Polsce

Nauki o ziemi nie cieszyły się daw-
niej w Polsce większym zaintereso-
waniem społeczeństwa. Było tak mi-
mo, że już w pierwszej połowie dzie-
wiewnastego wieku, a więc w czasie
kiedy młode nauki geologiczne były
dotychczas, pojawili się u nas geolodzy
tak wybitni, że mogli być ozdobą
światowej nauki. Wszak Stanisław
Staszic wielki, polski naukowiec,
początkowo wiedzy i postępu dał w dzie-
le swym „O ziemiórództwie Karpa-
tów” jedną z pierwszych syntez bu-
dowy skorupy ziemi. Ludwik Zejsz-
nej, niestrudzony badacz terenowy
świetnie przedstawił trudną geologię
Tatr, a Bogusław Pusch, znakomicie
na owe czasy opisał skamieniałości
Polski.

Ale pracownicy ci byli w ówczes-
nej Polsce osamotnieni. Dopiero pod

Amerykański plan rozbioru Francji

(Od własnego korespondenta AR)

Paryż, w marcu

Dyskusja nad statutem okupacyj-
nym stref zachodnich przysparza
rządowi francuskiemu wciąż niema-
ło kłopotów. Francuzi chcieli, jak
wiadomo, by Anglosasi uznali choć
częściowo tezę federalistyczną, zga-
dzając się na nadanie rządowi po-
szczególnych prowincji (Laender)
prawa ściągania podatków na kosz-
ta okupacyjne. Francuzi domagali
się również odmówienia Niemcom
prawa do zasiadania w trybunale
rozjemczym.

Początkowo Anglicy popierali sta-
nowisko Francji, ale wnet się oka-
zało, że Francja jest w gruncie rze-
czy odosobniona. Wyciągając odpo-
wiednie wnioski z tej sytuacji,
wierнопoddający „Le Monde”, od-
zwierciedlający wernie życzenia a-
merykańskich partnerów, pisał:

„Już czas, byśmy przestali iryto-
wać naszych sojuszników propozy-
cjami, o których oni słyszeć nie
chcą”.

Arytokratyczny, ale nie mniej od
„Monde’u” amerykański „Figaro” u-
jawnia dlaczego „nie należy iryto-
wać Amerykanów.

„Nawiasem mówiąc — pisze „Fi-
garo” — wolelibyśmy, aby wysiłki
perswazyj czynione przez U. S. A.
nie nosiły w stosunku do Francji i
również w stosunku do Anglii) formy
bezpośredniego nacisku czy na-
wet ultimatum”. I pismo to dodaje:
„Nie jest dla nikogo tajemnicą, że
dwa tygodnie temu delegacja ame-
rykańska zagroziła naszej delegacji
(francuskiej — A. W.) jednostron-
nym uchwaleniem statutu przez Wa-
szyngton i Londyn”.

Jak widzimy reakcyjna prasa
francuska nie jest w stanie dłużej
ukrywać faktu, że Amerykanie dyk-
tują, a Francuzi muszą słuchać
i ulegle wykonywać, co im się każe.

Francuzi proponowali np. aby
wszystkie decyzje odnośnie Niemiec
zostały przyjęte przez komisję sta-
tutową trzech mocarstw jednomyślnie.
Ale, rzecz jasna, Amerykanie
się nie zgodzili na francuską propo-
zycję, Anglicy też patrzyli na nią

krzywym okiem i stało w końcu
na tym, że ważne decyzje zostaną
przyjęte jednomyślnie, a mniej wa-
żne większością głosów. Jak jednak
odróżnić decyzję ważną od nieważ-
nej? Anglosasi proponują, aby wa-
żność sprawy została uchwalona
większością 2/3, czyli głosami Clay’a
i Robertsona. Francuzi będą więc
zawsze przegłosowani, co było nie-
trudne do przewidzenia.

Na odpowiednim upiększeniu tej
nie bardzo zaszczytnej pozycji Fran-
cji w koncercie trzech mocarstw,
nie kończą się jednak kłopoty reak-
cyjnej prasy francuskiej.

W ostatnich dniach prasa nie-
miała i z pewnym lekkim donos i
zamiarze gen. Clay’a przyłączenia
Zagłębia Saary do kombinatu prze-
mysłowego Ruhry. Wiadomo, że na
mocy jednostronnej decyzji Francji,
Saara została gospodarczo włączona
do francuskiego systemu gospodar-
czego. Gen. Clay w memorandum,
złożonym w Foreign Office wyka-
zuje, że rządy Francji w Zagłębiu
Saary dały oplakane rezultaty.
Większość fabryk nie została uru-
chomiona, 40% taboru kolejowego
jest niewykorzystane. Bezrobocie
stałe wzrasta.

Clay proponuje więc „rewizję” o-
becnego stanu rzeczy i przewiduje
utworzenie kombinatu przemysłowe-
go Ruhra-Saara w oczekiwaniu u-
tworzenia supertrustu, który by o-
bejmował również i przemysł me-
talowy Alzacji i Lotaryngii.

Opinia francuska nie zdołała je-
szcze pokonać pigułki Saary, a już
donoszą o dalej jeszcze idących za-
miarach amerykańskich trustów o-
strzegających sobie apetyt na francu-
skie imperium kolonialne. Chodzi
mianowicie o to, że w związku z
rozmowami na temat paktu atlanty-
ckiego Francja zaproponowała
włączenie Algieru do tego paktu.
Wiadomo, że Algier podzielony
jest na 3 departamenty, uzna-
ne za część integralną terytorium
metropolii francuskiej. Początkowo
Amerykanie nie sprzeciwiali się tej
propozycji i korzystając z nadarzy-
jącej się okazji, wyznaczili linię od

Sycylii do kanału Panamskiego,
twierdząc, że wszystkie kraje poło-
żone na północ od tej linii objęte
będą paktem.

Afryka Północna została w ten
sposób uznana za terytorium fran-
cuskie i jakby niechcący i Franco
został objęty ramionami paktu a-
tlantyckiego. Ale Amerykanie się
po kilku dniach namyśliłi. Wymale-
żli szereg trudności technicznych,
wojskowych, strategicznych i finan-
sowych i oświadczyli, że Algier wraz
z całą Północną Afryką powinien
być oddany pod zupełnie inną ko-
mandę wojskową. Nie trudno zrozu-
mieć, że chodzi o poddanie rozleg-
łych kolonii francuskich w Afryce
bezpośredniej kontroli amerykań-
skiej.

Francuskie koła rządowe starają
się sprawę Afryki Północnej ukryć
przed opinią. Niemniej jednak, czę-
ste i tajemnicze podróże gubernato-
rów francuskich z Algieru i Maroka
do Paryża i podróże różnych mini-
strów, z Mochem i Ramadierem na
czele do Afryki, zwracają powszech-
ną uwagę. Moch i inni ministrowie
socjalistyczni, znani są ze swej go-
towości oddania Amerykanom wszy-
stkiego czego sobie życzą. W niektó-
rych kołach wojskowych natomiast
manifestuje się poważny opór w sto-
sunku do tej polityki. Opinia fran-
cuska nauczona gorzkim doświadc-
zeniem, przejawia coraz większe
zaniepokojenie z powodu przygo-
wanego przez Amerykanów rozbioru
Francji i jej posiadłości zamorskich.

6 Niemców i 2 przywódców faszystowskich
na czołowych stanowiskach w Watykanie

Włoski dziennikarz Marco Cesa-
rini Sforza opublikował niedawno
w dzienniku „Republica” oraz w ty-
godniku „Omnibus”, wychodzącym
w Rzymie, dwa artykuły, które u-
jawniają ważną rolę, jaką odgrywa-
ją niemieckie osobistości faszysto-
wskie w aparacie propagandowym
Watykanu.

Język niemiecki jest językiem
najczęściej używanym w osobistych
apartamentach papieża. — Papież
Pius XIII, który przed objęciem
obecnego funkcji przez długie lata
był przedstawicielem Stolicy Apo-
stolskiej w Niemczech, włada tym
językiem doskonale. Jego najbliższe
otoczenie zaś składa się prawie wy-
łącznie z Niemców.

Spośród osób, które prawie o ka-
żdej porze dnia mają dostęp do pa-
pieża, na pierwsze miejsce wybija
się siostra Pasqualina, zakonnica
z Alp Bawarskich, która od 40 lat
czuwa nad zdrowiem i potrzebami
materialnymi ojca świętego. Ma ona
też ogromny wpływ na niego. Obok
niej warto wspomnieć jezuitę Ro-
berta Leibnera, sekretarza osobiste-
go papieża, który jest również pro-
fessorem historii w Collegium Grego-
riańskim, oraz spowiednika oso-
bistego Piusa XII, Ojca Bea, które

Porcja satyry

WITOLD ZECHENTER

O bezgotówkowym obrocie
pieniężnym

Siedź w kącie,
znajdą cię.

Co w istocie oznacza
najnowszy
„wynalazek”
uczonych brytyjskich

LONDYN, 9 marca 1949. Prasa bry-
tyjska publikuje komunikat Minis-
terstwa Zaopatrzenia, że uczonym bry-
tyjskim zatrudnionym na stacji dla
badań nad energią atomową w Har-
well udało się wydzielić nowy pier-
wiastek Plutonium.

Dziennik liberalny „News Chroni-
cle” pisze na marginesie powyższej
wiadomości co następuje:

„Informacja ta jest interesująca z
jednego tylko względu. J / to mia-
nowicie pierwsze urzędowe stwierdze-
nie faktu, jak starannie Amerykanie
strzegą swych tajemnic z zakresu ba-
dań nad energią atomową, nawet wo-
bec Brytyjczyków i Kanadyjczyków,
którzy wydawali się pełnoprawnymi
partnerami w roku 1945, w „świecio-
nym trójprzymierzu”: Truman, Atilce
i Mackenzie King.

Dopiero teraz, w sześć lat od chw-
li zapoczątkowania produkcji pluto-
nium, uczeni brytyjscy wiedzą, jak
należy obchodzić się z tym pierwia-
stkiem”.

go przemożny wpływ na papieża
jest ogólnie znany

Osoby te związane są swoim po-
chodzeniem oraz poglądami ze śro-
dowiskiem wielkich właścicieli
ziemskich i przemysłowców niemie-
ckich z tym środowiskiem, które
współpracując ściśle ze Stanami
Zjednoczonymi i Wielką Brytanią
dążą do odbudowy agresywnych
Niemiec.

Dziennikarz włoski z kolei wyli-
cza osobistości bezpośrednio kieru-
jące oficjalnymi organami propa-
gandy stolicy apostolskiej, jak „Uf-
ficio Documentazioni Vaticane” i
„Pontificia Commissione Vaticana”,
których zadaniem jest zbieranie do-
kumentów i informacji dotyczących
krajów Europy Wschodniej.

Na czele „Ufficio” — instytucji,
która specjalizuje się w sprawach
dotyczących krajów demokracji lu-
dowej, stoi mgr. Wuestenberg, ro-
dem z Nadrenii, znany ze swych
sympatii prohitlerowskich. Jego
najbliższymi współpracownikami są
ksiądz irlandzki O. Flaherty, jeden
z najzarliwszych obrońców sprawy
Niemiec w Watykanie, ksiądz kro-
acki Draganovic i dwóch Niemców:
Zeiger i Schuder. Ten ostatni jest
łącznikiem między „Ufficio”, a se-
kretariatem stanu Watykanu.

Jeśli chodzi o „Pontificia Com-
missione di Assistenza”, to należy
stwierdzić, że w kierownictwie jej
nie ma Niemców. Jednakże osobi-
stości piastujące w niej czołowe sta-
nowiska zasługują również na uwa-
gę.

Na pierwsze miejsce wybija się
Monsignore Baldelli. Jego dwaj naj-
bliżsi współpracownicy, którzy po-
siadają ważki głos w tej instytucji,
są: Carlo Manzia, były przywódca
„Balilla”, organizacji młodzieży fa-
szystowskiej i Pasquale Pensini,
były profesor doktryny faszystwu na
Uniwersytecie w Mezzasova.

Takie jest według relacji dzien-
nikarza włoskiego towarzystwo, które
wysłała swoiste pismo na życie i
działalność Watykanu.

L. M.

Robotnicy włoscy
domagają się
upaństwowienia
elektrowni

RZYM (P). W wyniku obrad zjazd-
u robotników elektrowni włoskich u-
chwalono podjęcie akcji w celu do-
prowadzenia do upaństwowienia
wszystkich wielkich elektrowni we
Włoszech i utworzenia nad załogo-
wych, które objęłyby kierownictwo
po usunięciu administracji pracodaw-
ców.

sunku Polaków do roli badań ge-
ologicznych leżało oczywiście w inte-
resie obcego kapitału który wygra-
wał lekkomyślność społeczeństwa dla
prowadzenia bezwzględnej i rabun-
kowej eksploatacji polskich bogactw
mineralnych.

Do podważenia niekorzystnego sta-
nu rzeczy przyczyniło się nieudolne
nauczanie geologii w szkołach śred-
nich. Nauczanie to odbywało się dro-
gą włączania w głowy zlepką su-
chych faktów z arcyudnie podawana
krytalografii na czele. Bardzo rzadko
zdarzało się pedagogowie, w ustach
których nauki o ziemi nabierały wła-
ściwego charakteru, stając się praw-
dziwą „poezią głębin”.

Miałem szczęście mieć takiego na-
uczyciela dr Sniezka w gimnazjum
Nowodworskiego w Krakowie, ale
dopiero później zdałem sobie spraw-
ę jak wyjątkowym był on zjawis-
kiem.

Czas dwudziestolecia naszej nie-
podległości między obu wojnami
światowymi nie przyniósł w tym sta-
nie rzeczy takiej poprawy, jakiej na-
leżałoby się spodziewać. Winna tu
była w dalszym ciągu postawa spo-
łeczeństwa, w której pokutowały
wpływy szlachetczyzny i buiania w
obłokach. Rządy Polskiej międzywoje-
nej tkwiły w tym samym „światopo-
glądzie”. Ciągłe nie zdawano sobie
sprawy z kierunku, w którym idzie
świat. Kierunek ten rozwijał się z nie-
ubłąganą konsekwencją, dyktowany
realnymi prawami dziejowymi. Sied-
miomilowymi krokami dążyły naprzód
nauki przyrodnicze i na nich oparta
technika. Rozwój komunikacji lodo-
wej, powietrznej i morskiej budow-

niotwa wszelkiego rodzaju, ujarzmie-
nie fal eteru, odkrycie pierwiastków
promieniotwórczych, postępy w che-
mii, fizyce, rolnictwie, rozwój prze-
mysłów wszelkiego rodzaju skiero-
wały dzieje ludzkości na nowe tory
i otwarty przed nią zawrotne pers-
pektywy.

Niestety równoległe do zastosowań
pokojoyowych zdobyczy nauk przyrod-
niczych i technicznych szło ich zasto-
sowanie wojenne. Obłędny imperia-
lizm niemiecki zaprzął w służbę woj-
ny olbrzymi potencjał Niemiec. Przy
bierności trawionego wewnętrzną
bezsila Zachodu, Niemcy hitlerow-
skie zarządziły niezmierne ilości
surowców mineralnych i wyrobów
technicznych wszelkiego rodzaju nie-
zbędnych do prowadzenia wojny.

I runęła w drugiej wojnie świato-
wej na świat lawina samolotów, czoł-
gów, dział i wojsk zmotoryzowanych,
których siła uderzenia oparta była
na postępach nauk przyrodniczych i
technicznych.

Polska roku 1939 mogła tej lawinie
przeciwstawić tylko mestwo swych
żołnierzy. Podstawowe zabezpiec-
zenie przez rządy międzywojenne roz-
wój techniki i potencjału przemysłowe-
go wydało złowrogie owoce.

Otrzymaliśmy straszliwą lekcję. Na
własnej skórze przekonaaliśmy się, że
w dzisiejszym świecie na to, aby żyć
i bronić się przed zagładą trzeba wy-
zbyć się idealistycznych mrzonek,
trzeba się oprzeć na realistycznej oc-
enie rzeczywistości, dla której fun-
damentem jest technika.

(Dokończenie nastąpi)

Marzec 10 Czwartek Aleksandry Bożysławy



Do narciarskiego raju

Mamy w Krakowie taki raj narciarski — a są nim stoki wzgórza św. Bronisławy koło Kopca Kościuszki i Łasek Wolski z przyległościami. W przeciągu kilkunastu minut może narciarz dostać się tramwajem czy autobusem do owego raję, który spóźnie...

Ze względu na ruch na tej trasie, należałoby wprowadzić ułatwienia komunikacyjne. Tramwaje idące na Salwator były w niedzielę i są popołudniami niezmiernie przepełnione — czyby nie można „piące” dodać przyczepkę okresowo i okolicznościowo? Warto by też pomyśleć o wzmocnieniu ruchu autobusowego od Cichego Kąca do Łasku Wolskiego, a nawet rzucić tę linię gdzieś głębiej do Śródmieścia, chociażby do Rynku — narciarze byłiby bardzo radzi, gdyby mogli nieco dogodniej dostawać się do białego raję sportowego!

A teraz prosba do narciarzy: tereny zjazdowe połanki w Łasku Wolskim, droga na Wołę Justowską wyglądała ostatnio jak jedno wielkie śmietnisko... Nie, to nie jest sportowo zaśmiecać papierami i skorupami z jajek swój sportowy raj!

WIT.

Narciarze, zdobywajcie Oznakę Górską PZN w sezonie 1949

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zarząd Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie ogłasza przetarg na dostawę:

- 1) czterech kotłów parowych do gotowania stawy z blachy nierdzewnej o pojemności: 3 kuby po 300 litr., i 2 kuby po 500 litr.,
2) jednej większej maszyny masarskiej elektrycznej do siekania mięsa, systemu nowoczesnego (także ok. 100 mm),
3) jednej maszyny do obrabiania jarzyn z silnikiem i mechanizmem wmontowanym wewnątrz maszyny i zabezpieczeniem przed działaniem wody lub uszkodzeniem (wydajność 400 kg jarzyn na 1 godzinę),
4) jednej maszyny stolarskiej, uniwersalnej, z pojedynczym stołem do heblowania, szer. 60 cm., z piłą cyrkularną, wiertarką, urządzeniem do frezowania, autowrania i ostrzeżenia narzędzi stolarskich, sprzężoną z motorem elektrycznym,
5) jednej tokarni metalowej, typu Norton lub Pol-Norton, z kompletnym wyposażeniem (250 mm wyładowanie, długość toczenia od 90—160 cm), sprzężoną z motorem elektrycznym,
6) jednej większej wiertarki do metali z motorem elektrycznym, z kompletnym wyposażeniem,
7) jednej piły ramowej do cięcia metali, z urządzeniem pneumatycznym, pompą, zbiornikiem, imadłem i silnikiem elektrycznym, sprzężonym z piłą,
8) jednej maszyny do suszenia i prasowania, kalandry (mulga niekrowa), parowej, długość walców od 1,80 m do 2,20 m sprzężonej z motorem elektrycznym.

Oferty proszę przysłać w kopertach zalakowanych pod adres m. Zarządu Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika 17, do dnia 1 kwietnia 1949 r. W dniu 2. IV. 1949 r. nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zarząd Szpitala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty odpowiadającej potrzebom Szpitala.

(—) ROKOSZ IGNACY Zarządca Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie

273-K

Krakowskie Zakłady Przemysłu Guzikarsko Galanteryjnego Kraków-Podgórze, ul. Krasickiego 18/20

- 1) Technika mechaniczna
2) 3 Narzędziowców (wykrojników)
3) Mechanika tokarska ustawiacza maszyn

Warunki pracy omówione zostaną na miejscu. 272-K

Komitety członkowskie przy sklepach i zakładach wytwórczych PSS. rozpoczęły swą działalność

Organizowanie komitetów członkowskich przy wszystkich sklepach i zakładach wytwórczych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie jest na ukończeniu. Do dnia 7 marca br. powstało już 175 komitetów, które rozpoczęły swą działalność.

W skład nowoutworzonych komitetów wchodzi przedstawicielki Ligii Kobiet, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, spośród najbardziej aktywnych członków spółdzielni.

Członkowie komitetów biorą m. in. udział w akcji werbunkowej nowych członków spółdzielni oraz interesują się działalnością sklepów i zakładów wytwórczych PSS. Do ich zadań należy wprowadzenie w wielu placówkach detalicznej sprzedaży PSS. szeregu inwestycji, nadzór nad personelem sklepowym, zwiększenie asortymentu towarów, podniesienie estetycznego wyglądu wnętrza i wystaw sklepowych.

Panowie kierowcy przypominamy znowu o przepisach

Jest taka piosenka, która zaczyna się od słów „Sześć lat nas nie było”. Wprawdzie listy wykroczeń kierowców nie było tylko przez trzy tygodnie, niemniej jednak kierowcy krakowscy nie się przez ten czas nie zmienili i w dalszym ciągu popełniają te same wykroczenia.

Kierowcy samochodu T. 15.031 przypominam, iż na Małym Rynku nie wolno parkować. Kierowca pojazdu A 16.469 winien bezzwłocznie naprawić lewy reflektor. Kierowcy samochodu A 16.296 zwracam uwagę, iż swój wóz zatrzymuje się w odległości przynajmniej 5 metrów od stojącego na przystanku tramwaju. Kierowca wozu A 15.544 zapominał, iż na moście nie wolno wyprzedzać, zwłaszcza gdy z przeciwnej strony nadjeżdża tramwaj. Wreszcie kierowca samochodu H 15.620 niech na przyszłość nie parkuje na samym rogu ul. Wiślanej i Głównego Rynku, lecz w odległości 10 metrów od tego rogu. Przypominam również wszystkim zainteresowanym, że ze względu na śnieg, która pokrywa

szczenie asortymentu towarów, podniesienie estetycznego wyglądu wnętrza i wystaw sklepowych. Na zebraniach komitetów kierownicy sklepów składają sprawozdania ze swej działalności i planów pracy.

Robotnicy piją mniej, ale urzędnicy i młodzież więcej

W tej chwili stało się zupełnie nieaktualne powiedzenie „Dłje jak szewc” — piją bowiem wszyscy — powędował na zebraniu komitetu do walki z alkoholizmem lekarz szpitala św. Łazarza, a zarazem pracownik Instytutu Higieny Psychiczej, dr. Grochmal.

Na podstawie protokołów milicyj-

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie zrzesza obecnie 45 tys. członków. Plan umasowienia spółdzielczości przewiduje zwerbowanie nowych 40 tys. członków spośród ludzi pracy.

nych można stwierdzić, że upijają się młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Liczba zatrzymanych spośród robotników w porównaniu z okresem przedwojennym spadła z cyfry 41% na 27%, podniosła się natomiast ilość pijaków wśród rzemieślników (z 15% na 30%), urzędników (3 do 6%), oraz wśród studentów i uczniów (od 0 do 6%).

Wśród nerwowo chorych szpitala św. Łazarza, duży procent cierpi na obłąd opilczy.

Po referacie dr Grochmala wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział przedstawiciele świata lekarskiego, PCK, przedstawiciele ZNP, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Bratniej Pomocy Studentów Akad. Górniczej i Handlowej, Sądu Grodzkiego, Kom. Miejsk. W. P., oraz Kom. MO m. Krakowa, którego wypowiedź zainteresowała bardzo wszystkich. Zebrani dowiedzieli się o środkach represyjnych, które stosuje MO wobec pijaków zakłócających spokój publicznego. MO stwierdza również, że zmniejszenie się liczby kłótni i bójek pijackich należy zapisać także na konto „list” ogłaszanych w prasie.

Dr W. Stryjeński — dyr. Instytutu Higieny Psychiczej, przy którym istnieje Poradnia Przeciwalkoholowa — zobowiązał metody walki z alkoholizmem. Jak wynika z jego wypowiedzi jeszcze w tym miesiącu zostanie otwarta wystawa przeciwalkoholowa w świetlicy OKZZ.

Mir.

GO, gdzie, KIEDY.

TEATRY na dzień 10 marca

- Teatr im. Słowackiego, godz. 19: „Maskarada”.
Teatr Domu Kultury Z. Z. „Studio” (Skarbowska 2), godz. 19.30: „Przyjaciel nadzieje wieczernem”.
Teatr Stary (duża sala) godz. 19: „Romans z wodewiłu”.
Teatr Młodego Widza RTPD, godz. 12: „Królowa śniegu”.
Teatr Scala, godz. 19.30: „Hej, Baba Riba”.
Teatr Rapsodyczny, godz. 19: „Pan Tadeusz”.

KINA na dzień 10 marca

- Uciecha: „Przecucie”, godz. 16, 18, 20.
Apollo: „Wielkie nadzieje”, godz. 15.30, 17.45, 20.
Gdańsk: „Naręczona z Turkmenii”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Radziecka Ukraina”, godz. 16, 18, 20.
Świt: „Przygoda na wakacjach”, godz. 16, 18, 20.
Warda: „Rudzielec” godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Casablanca”, godz. 15.30, 17.45, 20.
Wolność: „Iwan Groźny”, godz. 16, 18, 20.
Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”: Najnowsza polska kronika filmowa. Artystyczna porcja. Wrotki meholubne. Sztuka na lodzie. Godz. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe, ul. Gancarska 1. Wyświetla codziennie program aktualności jak wyżej. Godz. 16.15, 17.45, 19.30. Poranki w niedziele 11.30.

WYSTAWY

- Wystawa prac Piotra Michałowskiego, Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14.
Wystawa rzeźb artystycznego narodu słowiańskich w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9 codziennie od godz. 10—14.
Wystawa Zborowa E. Krchy Dom Piastów. — codziennie godz. 10—15. Wstęp bezpłatny.
Pałac Sztuki — wystawa Polskich Artystów-Plastyków.

STOW. SAMOPOMOCY DORAŻNEJ, Kraków, Rynek Kleparski 1. 13 przyjmuje nadal nowych członków.

RADIO na dzień 11 marca (piątek)

Godz. 8.55: Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych, 11.40: Audycja szkolna dla klas młodszych, 12.30: Audycja dla wsi, 14.15: Koncert życzeń, 14.35: Audycja dla dzieci, „Odpowiedź na listy” — pisma I. Szczepańskiej, w wyk. T. Lubradzkiego i Gronedki Świetlicowej, 15.30: Koncert kameralny, 16.40: „Współczesni poeci czasy”, 17.00: Koncert dla przedwojenników pisy, 18.35: „Dziśko od Moskwy”, powieść W. Ażajewa, odc. 1-szy, 19.00: „Suzba Polsee” w wyk. „H”, 19.15: VI Koncert z cyklu: „Żywe wydanie dzieł Chopina”, 22.00: „Na Okobanoc”, 22.45: Utwory symfoniczne Debussy’ego.

Komunikaty

W KLUBIE LUDOWYM ZYD. TOW. KULTURY, ul. Sławkowska 30, odbędzie się dziś dnia 10 bm. o godz. 19.30 wieczór literacki z udziałem literata i krytyka Dr B. Słarda i poety Hellera Binen.

POLSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ASTRONOMII w Krakowie urządza wieczór astronomiczny dla swych członków i wprowadzonych gości w czwartek 10 marca o godz. 18 w lokalu własnym Towarzystwa — przy ul. św. Tomasza 30, III. p.

W NIEDZIELĘ 13 marca odbędzie się w Krakowie w sali Miejskiej Rady Narodowej o godz. 11 pierwszy wojewódzki Zjazd Rzemieślników, zorganizowany przez K. W. Stronictwa Demokratycznego. Na zjeździe ob. Kazimierz Czyżowski wygłosi referat pt. „Rzemiosło na nowych drogach”.

ZNALAZIONO W Spółdzielczym Domu Handlowym znaleziono następujące rzeczy: tymczasowe zaświadczenie tożsamości Milimaki Bronisławy, zam. Kraków, Żółkiewskiego 34, m. 2.

portfel mały skórzany składany; portfel płócienny z pieniędzmi w kwocie 1.313 zł. leg. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia na nazwisko Janiny Wawrzonkowskiej, torebkę damską skórzaną z zawartością 97 zł. oraz książeczkę do modlitwy i dwa klucze, własność Dziewońskiej, Basztowa Nr. 22.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr Matecki Tedeusz, ul. Starowicza 86, tel. 587 26.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” ulica Krupnicza 11a od 8—12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻUR APTEK. Kalwaryjska 27, Dietla 75, Grodzka 17, Madalińskiego 7, Karmelicka 9, Rynek Gl. 42, Krowoderska 74, Plac Mętejk 2.

Co podać jutro na obiad?

Zupa ziemniaczana beżmięśna. — Jajecznica myśliwska i kusi kiładzione. — Surówka: kapusta kiszona z cukrem i octem.

Zupa ziemniaczana. Do ugotowanego z jarzyn, obojętnego smaku, włożyć kilka pokrojonych w kostkę surowych ziemniaków, uprzednio spęcznionych. Gotować przez pół godziny, czyli aż do miękkości. Wtedy zaprawić zupę kwaśną śmietaną z łyżką mąki, zamarynować szczyptą pokruszonego majeranku. W braku śmietany zaprawić zupę zasmażką. Można dodać kostkę Maggi.

Jajecznica „myśliwska” z kuskami kładzionymi. Na każdą osobę przeznaczyć po dwa jaja. — Napróżd roztopić na patelni odpowiedni kawałek masła, zrumienić (ale tylko lekko) pokrajaną cebulę, wbić po jednym, wprost na patelnię, jaja, mieszać stale widelcem, aby do spodu nie przywarły; posolić, popieprzyć. Dodać do jajecznicy ziemniaki całe lub tłuczone, albo kuskiki kładzione. Aby sporządzić kuskiki, bierzemy 1/4 kg mąki pszennej, wbijamy jajo, solimy, dolewając wody, wyrabiamy wolne ciasto o konsystencji miękkiego kftu. Należy użyć łyżki niewielkie porcje, wrzucamy do osłoniętego wrzątku, gotujemy 5 minut. Podajemy oblane masłem i obsypane pokruszonym twarogiem.

Surówka: kiszona surowa kapusta zaprawiona octem i octem, ewent. z dodatkiem posiekanej cebuli. Kapusta kiszona zawiera b. ceną witaminę C i powinna się w zimie często zjawiać na naszym stole.

Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrzy sprawę lekarzy krakowskich

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Krakowie uchylił wyrok II instancji, u niewinniający lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie — Laszczaka, Barnasia i Goryńskiego od zarzutu karygodnego zaniedbania w przypadku ukąszenia 5-letniego dziecka przez żmije.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny.

Idąc Krakowa

Mroźny początek marca przeraził krakowian.

— Oho! Teraz dopiero się zaczęł! Zamiat używać wiosennego słońca będziemy trzęśli się z zimna. Popatrzcie tylko jaki mraz, a śnieg... ho... ho! Śnieg trzewiwiście sypał „ponad normę”. W przeciągu paru dni ulice, domy, parki, całe miasto pokrył biały gęsty puch. Mraz wyiskrzył sople zwisające z dachów, pomalował szyby w fantastyczne wzory. Zdawało się, że zima obejmie spóźnie panowanie.

Tymczasem kap... kap... monotonia nie kąpią krople z dachu... kap... kap... odwilż... Krakowianie skaczą przez kaluże wody, drepcą w bloku ale nie narzekają — przecież to pierwsze zwiastuny wiosny. A w marcowym, ciepłym słońcu nawet roztopi nie przeszkadzają.

Zostanie wykonany odlew ołtarza Wita Stwosza

W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki dla zapoznania się ze stanem końcowych prac konserwatorskich oraz możliwością wykonania odlewów ołtarza Wita Stwosza.

Sprawozdanie z uroczystej akademii ku uczczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet

W dniu 9 marca zebrały się kobiety pracujące w Państwowych Zakładach Graficznych w Krakowie. Akademię zagała tow. Harysymowicz, następnie okolicznościowo przemówienie wygłosiła tow. Mieszczanek.

Na część artystyczną złożyły się tańce, śpiew, deklamacje, wykonane przez Akademicki Zespół Świetlicowy.

Na zakończenie akademii tow. Lange w imieniu Dyrekcji i R. Z. wręczył nagrody pieniężne dla wyróżnionych pracowniczek.

Filharmonia Krakowska

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w dniu 11 marca br. (piątek) o godz. 19.15 odbędzie się

KONCERT SYMFONICZNY

z udziałem znakomitej śpiewaczki operowej Marty Krasovejiskiej. Dyrygent: A. Kopyciński. Przemówienie okolicznościowe wygłosi docent U. J. Dr Kazimierz Lespzy.

W programie: V. Novak. Dvorak. O. Ostreli. Frank. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1. 268-K

ECHO SPORTOWE

Hokeiści żegnają Moskwę

MOSKWA. Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu państwa Radzie Ministrów ZSRR oraz Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wydał pożegnane przyjęcie na cześć przybywających w Moskwie hokeistów polskich.

Na przyjęciu obecni byli amb. R. P. w Moskwie Naszkowski, przewodniczący Komitetu do Spraw Kultury Fi-

zycznej i sportu Apollonow, przedstawiciel WOKS — Mickiewicz, hokeiści radzieccy i polscy oraz przedstawiciele świata kulturalnego i sportowego Moskwy.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Przyloc hokeistów polskich na lotnisko na Okęcie w Warszawie spotykany jest we czwartek, 10 bm. około godz. 12.

Rodaka zdyskwalifikowano na dwa lata za to, że nie walczył z Węgrami

WARSZAWA. Zarząd PZB ukarał dwuletnią dyskwalifikacją reprezentanta Polski — Rodaka, za niestawienie się na międzynarodowy mecz bokserki Polska — Węgry.

Wyświetlenia, które złożył Rodak przed komisją, powołaną specjalnie do badania sprawy, Zarząd PZB uznał za niewystarczające.

Na tym samym posiedzeniu ukarano Marwanika sekcji bokserki EKS-u — Okulowicza 6-miesięczną dyskwalifikacją, za nie zezwolenie na start Łebisza na turnieju młodych talentów w Warszawie.

Ponadto EKS ukarano grzywną w wysokości 10.000 zł, ponieważ w wyniku przeprowadzonego dochodzenia,

Zarząd PZB uznał, że za nieobecność Debisza odpowiedzialne są również władze klubu.

Łatyszew i Rutkowski arbitrem meczu Węgry — Czechosłowacja

W niedzielę 10 kwietnia br. odbędzie się w Pradze międzynarodowy mecz piłkarski Węgry — Czechosłowacja. Sekcja piłkarska czechosłowackiego Szkoła, zaproponowała Węgom na to spotkanie jako arbitra: Łatyszewa (ZSRR) względnie Rutkowskiego (Polska).

Odpowiedź od Węgierskiego Związku Piłkarskiego odczytał wyboru jednego z tych kandydatów jeszcze nie nadano.

Karol Szpalski

Ja i urzędy mieszkaniowe

(Niestety nie humoreska)

Moje stosunki towarzyskie z urzędami mieszkaniowymi w Krakowie rozpoczęły się właściwie już przed dwoma laty, po moim przyjeździe do miasta. Stosunki te na ogół układały się pomyślnie. Uprzejmi kierownicy obwodów chętnie przyjmowali ode mnie podania, zaopatrzone w odpowiednią ilość załączników i dosyć kosztownych stempli, uprzejmie potakiwali głowami, czynili mi szereg obietnic, co im o tyle łatwo przychodziło, że z góry wiedzieli, że nie wywiążą się z nich.

Zwyczajni znajomi zawiadawali mnie o opróżnianych się mieszkaniach, wobec tego składałem podania, zaopatrzone w odpowiednią ilość załączników i dosyć kosztownych stempli i za każdym razem kierownicy obwodów potakiwali uprzejmie głowami. To już tak z przyzwyczajenia. Od tego zresztą są głowi. Żeby nimi potakiwać.

Potem moje sprawy mieszkaniowe oparły się o Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową. Nic nadzwyczajnego. Tylko, że tam stosunek do ludzi pióra był jakiś taki niezyczliwy. Pamiętam, że na jednej z rozpraw odbywającej się w mojej sprawie pod przewodnictwem ówczesnego przewodniczącego ówczesnej Nadzwyczajnej Komisji — jeden z jej członków oświadczył: „Praca literata nie przedstawia dla społeczeństwa żadnej wartości”. Autentyczne. Słowo honoru. Są świadkowie. Żyjący.

I tak bez przerwy przez dwa lata. Ja składam podania, potem odbywa się rozprawa, potem ja przegrywam, potem obliczam ile kosztowały mnie stemple. Huk pieniędzy. Z moich opłat stempowych miasto opłaca co najmniej trzech urzędników mieszkaniowych. Biedacy nawet nie wiedzą, komu zawdzięczają punktualne otrzymanie poborów.

Potem zlikwidowano Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową. Wszyscy wówczas zaczęli się zasłaniać, po co ją stworzono? Rozwiązanie zresztą było łatwe. Jedną dnia znajoma oświadczyła mi, że mała się codziennie o równie łatwo rozwiązać.

Aż tu niedawno łapie mnie mój dobry znajomy Zygmunt i mówi: — Słuchaj, opróżniło się mieszkanie. Składaj zaraz podanie. Potem zaciągnął mnie do restauracji, aby oblać niesłychaną okazję, postawił doskonały obiad, dwie wódki i klepał mnie z otuchą po ramieniu. Wobec tego, pełen otuchy, zapłaciłem za wszystko i złożyłem podanie. Zaopatrzone w odpowiednią ilość załączników i dosyć kosztownych stempli. IV Urząd Obwodowy nie odmówił przyjęcia podania.

Ale tenże czwarty Urząd Obwodowy posiada swój własny, głęboko przemysłowy system prowadzenia rozpraw. Mianowicie wzywa tylko te strony, które chce wobec tego mnie nie wzwalać. Rozprawa

odbyła się Mieszkanie przydzielono innemu ubiegającemu się. Potem zawiadano mnie, że mi od mówiono i że woła mi do dni siedmiu odwołać się do Miejskiej Komisji Lokalowej. I że tomtemu nie wolno wprowadzić się do mieszkania przed uprawomocnieniem się wyroku.

Złożyłem wobec tego odwołanie do Miejskiej Komisji Lokalowej. Poparte odpowiednią ilością załączników i dosyć kosztownych stempli. Posiadacz przydziału, człowiek praktyczny i zdawało się rozumujący, nie czekał jednak na uprawomocnienie się wyroku. Po co? Wprowadził się. Bezprawnie wprowadził, ale wprowadził się.

Byłem z tego bardzo zadowolony. Wszystkie atuty w moich rękach. Primo: nie byłem wzwany na pierwszą rozprawę Secundo: Wyraźne złamanie obowiązujących przepisów. Trzecie i o, choćco, pełen najpewniejszych myśli udało mi się na odwoławcę rozprawę do Miejskiej Komisji Lokalowej. Przewodniczący rozprawy stały znajomy z b. Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Zaczyna się rozprawa. Przewodniczący pyta. My odpowiadamy. Przewodniczący, ruhiłszy i rzucił, stwierdza wyraźnie nieprawidłowość przydziału i bezprawność wprowadzenia się. Właściciel mieszkania (prawnik z zawodu) tłumaczy się brakiem znajomości ustawy. Serżantowie usmiechają się zadowoleni. Ja też się trochę wstydzę. Mój konfurent mieszkaniowy jest wyraźnie speszony. Miły, spokojny człowiek. Zał mi go, że straci mieszkanie. Siaram się nadać swojej twarzy najbardziej współczujący wyraz. Przewodniczący, ruchliwy i rzutki energicznie i głośno powtórnie wyjaśnia obecnym niewyżroczone złamanie przepisów. Kochany człowiek Stanowczy i logiczny. Ustawa jest ustawą. Prezes jest prezesem. Stemple są stemplami. Porządek musi być.

Przerwa. Strony wychodzą na korytarz. Właściciel mieszkania (prawnik z zawodu) jest wyraźnie zagnębony. Ja też udaję zrozpaczonego. Że niby jestem do głębi wzruszony niepowołaniem bliźniego. On (prawnik z zawodu) rozumie to i ścisną mi wylewnie rękę.

I wreszcie długo oczekiwany wyrok.

„Miejska Komisja Lokalowa za, twierdza w całej rozciągłości orzeczenie Urzędu Obwodowego. Decyzja niniejsza jest ostateczna”.

Od tego czasu stałem się strasznie zadowolony. Zaczynam wietrzyć w duchy. Czekam na cud.

Marek Gwarsnicki

Gniazdo występku

(Powieść rysunkowa)

8)



29. A czy pan nie słyszał takiego krzyku? — wypytywał doktor.

Pani Łoskotowa zastanowiła się.

— Owszem słyszałam jakiś głos, a potem jakby szamotanie... Ale sobie pomyślałam, że może szofer wszedł za inżynierem i że gadają i robią porządek.

*

30. Doktor podziękował pani Łosko-

towej i wrócił do przyjaciela, który w dalszym ciągu siedział bez ruchu.

— Chodź, musimy zameldować ten wypadek na milicji — powiedział energicznie.

*

31. Inżynier wstał posłusznie. Ale doktor z wielkim żalem stwierdził, że jego przyjaciel jest na pół przytomny.

— Gdzie jest Krysią? — szepnął, patrząc na doktora z migną skrzywdzonego dziecka.

*

32. W Komisariacie Milicji Obywatelskiej z uwagą wysłuchano relacji doktora. Inżynier, nieprzytomny z rozpaczy, tylko asystował przyjacielowi.

— Na dwie rzeczy zwróciłem spe-

cialną uwagę — mówił doktor Bugajski. — Zauważyłem, że piec jest uszkodzony i że kafele utracono niedawno i jeszcze jeden szczegół...

— Co takiego? — spytał z zainteresowaniem młody sierżant M. O.

— Znalazłem tę oto fajkę... Leżała na dywanie

(Ciąg dalszy nastąpi)



(XLI)

Zresztą, lekcje prędko zostały przerwane przez wchodzenie do salonu któregoś z młodych ludzi, zalecających się do Heleny — prowincjuszy ledwie wypuszczonych z rodzicielskiego domu, umieszczonych tutaj, ponieważ to był dom, gdzie nie mogłoby przyjąć u siebie dziewczynkę. Pochodząc z rodzin katolickich, w swych wysokich stojących kołnierzykach z bułastym krawatem i z dółkiem zrobionym przez małą złotą szpilkę, prezent przy pierwszej Komunii, zachowywali się bardzo przyzwoicie, ale, obłudni, manewrowali tak, żeby widać włosy Heleny, spotykać się dłońmi na etażerze z nutami, gdzie trzeba było zawsze przewrócić cały stos ćwiczeń Czernego i porwanych w szarpki polek, żeby znaleźć arię Mozarta lub Haendla, pozwalając ocenić dziwny kontrast Heleny, którego czar skądś zza mórzu odczuwała nawet Katarzyna.

Dziewięcioletnią Katarzynę pała już ciekawość mężczyzn i ich spojrzania, spoczywające na siostrze, sprawiały jej cierpienie, gorsze jeszcze niż jej zazdrość o muzykę. W ogro-

dzie Luksemburskim, gdzie chodziła na spacer sama, nie myśląc ani na chwilę o przyłączeniu się do zówieńników, których hałaśliwe zabawy przerażały ją i wydawały się nie-mądre. snuła się godzinami, podczas gdy siostra brylowała w salonie, a matka, co nieraz zimą nie wstawiała przez cały dzień, wylegwała się w łóżku, czytając; czytając bez przerwy, w zadymionym pokoju; z niedopalkami papierosów po wszystkich kątach.

Ne, to nie dzieci ciągnęły Katarzynę do tego ogrodu, gdzie wybierała miejsca ciche, nie poszukiwanie samotności, lecz rodzaj par, które tam spotykała. Opierała się plecami o drzewo i udając, że rozmyśla, tonęła w kontemplacji zakochanych. Albo też, w godzinach dużego ruchu, chodzila po części ogrodu od tarasu do placu Médié's przyglądając się gromadkom śmiejących się i zawadczących młodych mężczyzn, niby światu radosnych tajemnic; i tym kobietom, co przyłączały się do nich z takim niepojętym zachwalem, w sukniach zachwycająco nowych.

Felks powrotu Heleny oddał ją bardzo od matki. Jednak w 1897 coś je zbliżyło do siebie, wspólna namienność, podczas spotkania w Krocztadzie i zawarcia sojuszu franko-rosyjskiego, Bunt Francja, ziemie wolności sprzymierza się z rosyjskimi katami! Pani Simonidze mówiła, że car, zażąda od Félix Faure'a wydania wszystkich uchodźców rewolucjonistów, n'bilistów Katarzyna czuła z przerażeniem, nie dając jej zasnąć jak ciasną jest ta ziemia, na której nie-bawem nie będzie się gdzie ukryć nie wystarczy, jak ongi, przelotczy w przebraniu strażnice granice, by uciec od koszmarnego jednego kraju, jakby się uciekło ze średniowiecza wprost we współczesność, Katarzyna nie znosiła Feliksa Faure'a.

Nie wyjeżdżano już nigdzie z Paryża. To była największa

zmiana w życiu Simonidów. Nawet latem, gdy miasto było puste, Luksemburg porzucony przez młodzież i oddany na pastwę matek, gospodyń i dzieci, co robią babki z pasiek i ssają kamyki, widokrzag Katarzyna pozostawał ten sam. Pewnego dnia zasła Helenę ko'lo fontanny Médié's z młodzieńcem, którego ona, Katarzyna, nie znała. To był dla niej cichy nadzwyczajny. Poczula pogardę dla siostry i uciekla stamtąd.

Przy tablicie wraz z nadejściem lata wielu cudzoziemców zastąpiło katolickich młodzieńców, co przystawiali się do Heleny. Siedzenie przy stole było dla Katarzyny nieznośną katuszą. Razły ją plamy na obrusie, kółka przy serwetkach, rozmowy. Toteż przyjęła jako przyjemność zmianę siedziby, która nastąpiła pod koniec sierpnia. Osiemnaście miesięcy mieszkano w tym pensjonacie: pan Simonidze okazał się bardzo punktualny w tym okresie, z wyjątkiem jednego razu płaceno pensjonat zawsze w dniu, kiedy należało regulować rachunek. Prawdopodobnie w sierpniu podróżował, byś gdzieś na wsi, dość, że raptiem przekazał sobie o trzy tygodnie, i pan; Geotie właściciela pensjonatu, próbowała pani Simonidze tego rodzaju uwagi, że ta nie mogła ich znieść i, jak tylko nadeszły pieniądze, zapłaciła i wyniosła się.

Tym razem rodzina wzięła jeden duży pokój w hotelu; były tam tylko dwa łóżka. Katarzyna naturalnie spała z matką. Miała do tego wstręt fizyczny i cicho płakała, gdy gasła lampa, duża lampa naftowa, tak udoskonalonego systemu tak nowoczesna, że tylko jak wydawała swąd i filowała, trzeba było wołać numerowego, żeby doprowadził ją do porządku, bo te panie nigdy nie mogły zrozumieć jej systemu.

(Ciąg dalszy nastąpi)